

PIĄTEK, 26 WRZEŚNIA 1932 R.

## O jawne naruszenie Traktatu Wersalskiego

Herriot oskarża publicznie rząd von Papena

PARYŻ, 25. 9. — Tel. wł. — Na bankiecie wydanym przez przewodniczącą komisji finansowej Izby Maltwy'ego na cześć premiera francuskiego, Herriot wypowiedział swą, zapowiedzianą przed kilku dniami wielką mowę polityczną.

W mowie tej zajął się on przede wszystkim problemami polityki zagranicznej, w pierwszym rzędzie rozbrojeniem, bezpoczestwem i wojskowymi żądaniami niemieckimi. Zaatakował on bardzo ostro rząd Rzeszy, oskarżając go o jawne naruszenie postanowień Traktatu Wersalskiego.

Szczególnie ostro potępił Herriot stworzenie kuratorium Rzeszy dla wychowania młodzieży, którego działalność nazwał premer francuski przygotowaniem młodzieży niemieckiej do wojny.

Z drugiej strony stwierdził Herriot bezwzględna pokojowość polityki Francji, co znalazło swój

dobitny wyraz w ostatniej nocy rządu francuskiego, będącej odpowiedzialną za niemieckie żądanie równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń.

## Lot japoński nad Pacyfikiem

Od 15 godzin brak wiadomości o lotnikach

TOKIO, 25. 9. — Pamięć tu wielkie zaniepokojenie co do losu trzech lotników japońskich Baba, Homma i Inohita którzy wczoraj rano rozpoczęli lot nad Pacyfikiem. Lot miał odbyć się w dwóch etapach. Od 15 godzin brak wiadomości o lotnikach. Wiadomo, iż w tym czasie znajdowali się nad archipelagiem wysp Kurylskich, gdzie szalała burza.

## Mecz z Czechami wygrany!

Polska wygrywa różnicą siedmiu punktów

PRAGA, 25. 9. — Tel. wł. — Pomimo niesprzyjających okoliczności i braku formy sprinterów polskich, mecz lekkoatletyczny Polska — Czechosłowacja za-

kończył się naszym zwycięstwem. Drużyna polska zdobyła 76 i jedną trzecią punktu, Czesi — 75 i dwie trzecie.

Minimalna różnica dwu trzecich punktu, która zdecydowała o zwycięstwie naszego zespołu, jest wymownym dokumentem zwycięstwa, bezpardonowej walki, jaką stoczono we wszystkich konkurencjach meczu.

Z poszczególnych wyników na uwagę zasługuje dobry rezultat młodego Schneidera w skoku o tyczce, oraz Heljasza w rzucie dyskiem. Kuźmicki pobiegł do brzo taktycznie swoje półtora kilometra i wygrał bieg bezapelacyjnie.

Wyniki: oszczep 1) Turczyk (P) 64,44 mtr., 2) Czechosłowak 61,00 mtr. 3) Młukut (P). 200 m. 1) Hejduk (Cz.) 22,8 sek., 2) Fisz (Cz.) 23,1 sek., 3) Trojanowski II (P.). Skok w dal: 1) Hoffman (Cz.) 717 cm., 2) Nowak (P) 706 cm., 3) Wieczorek (P) 686 cm., 400 mtr. przez płotki: 1) Kostrzewski (P) 58,1 sek., 2) Maszewski (P) 1500 mtr.: 1) Kuźmicki (P) 4:07,8 sek., 2) Schimek (Cz) 4:08,8 sek., 3) Drozda (Cz.). Tyczka: 1) Schneider (P) 370 cm., 2) Votava i Klasek (obaj Cz.) po 360 cm., 4) Kluk (P) 345 cm. Dysk: 1) Heljasz (P) 45,49 mtr., 2) Douda (Cz) 44,54 mtr., 3) Wieczorek (P) 40,94 mtr. Sztafeta 4x400 mtr.: 1) Czechosłowacja (Fischer, Novotny, Dostal, Krenycky) 3:23,6 s., 2) Polska (Maszewski, Miller, Kostrzewski, Biniakowski) o 25 mtr.

Zawodom przyglądało się około 7.000 ludzi. Na trybunie honorowej obecny był m. in. słynny aktor czeski Vlasta Burian.

## Nafta sowiecka na japońskich okrętach

po podpisaniu doniosłej konwencji w Moskwie

RYGA, 25. 9. Wczoraj podpisana została w Moskwie sowiecko-japońska konwencja naftowa. Na mocy tego układu sowiecki trust naftowy zobowiązuje się dostarczać flocie japońskiej rocznie 60.000 ton nafty. Układ wchodzi w życie natychmiast.

## Kradzież 6 samolotów japońskich

przez przebranych pilotów chińskich

LONDYN, 24. 9. — Z japońskie go lotniska w Mukdenie skradli Chińczycy w biały dzień 6 samolotów wojskowych. Pilot chiński przybył na lotnisko w przebraniu malarzy, którzy mieli malować hangary. Posterunki japońskie przepuściły bez trudności rzekomych malarzy. W pewnej chwili z lotniska wystartowało jednocześnie 6 samolotów japońskich, którymi kierowali piloci chińscy.

Lotnicy japońscy usiłowali puścić się w pogoń za skradzionymi samolotami, okazało się jednak, że wszystkie samoloty pozostały w hangarach były uszkodzone przez pilotów chińskich.

## Niezwykła demonstracja bezrobotnego

na szczycie wieży katedry w Zagrzebiu

ZAGRZEB, 25. 9. Tłumy publiczności obezwawiały wczoraj w Zagrzebiu, który wdrapał się na szczyt wieży — katedry, wykonywał tam, narażając się na wielkie niebezpieczeństwo, karkołomne sztuki akrobatyczne.

Po upływie pół godziny udało się policji sprowadzić akrobata na ziemię. Jak stwierdzono, był to robotnik pozbawiony pracy, który w ten sposób chciał zwrócić na siebie uwagę i dowiedzieć się, posiadając uprawnienia, pozwalające mu na wstąpienie do straży ogniowej.

## Aresztowanie Niemca-oszusta

za zamówienie banknotów w imieniu rządu Portugalii

BERLIN, 25. 9. Policja berlińska aresztowała poszukiwanego od lat międzynarodowego fałszerza banknotów Hennies.

Hennies, z pochodzenia Niemiec, wnieśli był w r. 1925 w słynną aferę fałszerzy banknotów portugalskich, która wywołała wtedy niezwykle silne wrażenie w całym świecie.

Rząd portugalski zmuszony był wówczas do wydania specjalnych zarządzeń dla ochrony waluty

# Głodówka Gandhi'ego odniosła skutek

Osiągnięcie porozumienia między kastami uprzywilejowanymi a pariasami Indji

Gandhi odniósł moralne zwycięstwo: sto godzin głodówki Mahatmy skłoniły przedstawicieli kast hinduskich do zawarcia z pariasami układu, który tej wydziedziczonej kasty przyznaje większe prawa polityczne, niż to przewidywał projekt angielski, dążący do pogłębienia różnic i wagi wewnętrznej w Indjach.

O przebiegu i wyniku układów donoszą poniżej depesze.

POONA, 25. 9. Wczoraj osiągnięte zostało porozumienie pomiędzy przedstawicielami Parjasów a Hindusów.

Przewiduje ono przyznanie 148 mandatów w zgromadzeniach prowincjonalnych Parjasom, którzy dotychczas, według projektu rządowego, mieli otrzymać tylko 71 miejsc.

W centralnym przedstawiciel-

stwie przewodzącym Parjasom mają otrzymać 18 procentów wszystkich miejsc.

Wybory będą pośrednie, przed stawiciele Parjasów będą wybierani przez kolegi wyborcze, przyczem na jeden mandat będzie wypadło czterech członków kolegium wyborczego, wybranych przez prawybiorców.

System ten ma ulec zmianie po upływie dziesięciu lat.

Parjasii mają mieć również zapewniony udział w administracji państwowej.

W depeszach wysłanych do Mac Donalda przywódcy Hindusów i Parjasów podkreślają, iż wszelka zwłoka ze strony rządu angielskiego narazi na nie bezpieczeństwo życie Gandhi'ego i będzie miała bardzo ujemny wpływ na stan umysłów w Indjach.

## Święto Kolejowego P. W.



Minister Komunikacji inż. Butkiewicz w towarzystwie dowódcy O. K. I. gen. Jarnuszkiewicza i posła Starzaka, dokonuje przeglądu oddziałów Kolejowego Przysposobienia Wojskowego przed rewją, która odbyła się wczoraj na placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

## Za kulisami śledztwa przeciw p. Ciunkiewiczowej

Czek na 30.000 fr. od T-wa Asekuracyjnego

Główna swego czasu sprawa p. Marii Ciunkiewiczowej, której urządził prokuratorski w Krakowie śledztwo o zbrodnie usiłowanie oszustwa asekuracyjnego, znalazła ostatnio wskutek wykrycia pewnej afery w Krakowie, swoje wyjaśnienie.

Jak wiadomo dnia 22 stycznia

1932 r. w Krakowie w Grand-Hotelu niewiadomy sprawca dostał się do pokoju Ciunkiewiczowej za pomocą dobranej kieszki, po rozcieniu walizki zabrał jej wszystkie futra i biżuterię. P. Ciunkiewiczowa zrobiła natychmiast doniesienie do policji, która wdrożyła z początku intensywne poszukiwania za sprawą kradzieży, szukając go w pierwszym rzędzie między gośćmi hotelowymi. W sprawie tej w kilka dni później zaszedł nieoczekiwany zwrot, a mianowicie:

Z objęciem śledztwa przez sędziego d-ra Watora, zjawił się u niego agent Tow. Asekuracyjnego „Lloyd” w Paryżu, który odbył dłuższą konferencję z sędzią Wato-rem i potrafił go skłonić do tego, że sędzia odrzucił tezę kradzieży i ściganie sprawców, a Ciunkiewiczowej zarzucił symulację kradzieży, wtrącił ją do więzienia i wytoczył śledztwo o usiłowanie oszustwa.

Wbrew przedstawieniom obrony, iż należy wprawdzie szukać sprawców kradzieży, poczynił w tym kierunku wywiady i poszukiwania, p. Wator wziął sobie do pomocy agenta „Lloyd” p. Dutru, który przez cały czas nadawał śledztwu pożądaną dla Tow. „Lloyd” kieru-

nek. Sędzia Wator wbrew procedurze karnej pozwolił agentowi być obecnym przy badaniu świadków i p. Ciunkiewiczowej, co więcej pozwolił mu przyprowadzać sobie tłumacza, który mu tłumaczył zeznania Ciunkiewiczowej i świadków, który tłumaczył sędziemu Watorowi uwagi, jakie na temat tych zeznań robił p. Dutru. Doszło do tego, że agent Dutru zażądał w obecności sędziego Watora od Ciunkiewiczowej wydania mu polisy asekuracyjnej, wręczając jej w swoim czasie przez Towarzystwo asek. w Paryżu. Sędzia Wator sam to groził, to znów obiecywał Ciunkiewiczowej zwolnienie z więzienia w zamian za wręczenie się pretensji do „Lloyd” w. względnie oddania polisy asekuracyjnej.

Obecnie wyjaśniła się tajemnica owego radykalnego zwrotu w sprawie kradzieży biżuterii — istnieją bowiem poszlaki, że sędzia Wator otrzymał jakoby od Tow. Asek. „Lloyd” za pośrednictwem agenta Dutru 30.000 franków w postaci czeku, reskontowanego w led nym z banków. Fotografia tego cheku wraz z opisem przebiegu transakcji znajduje się podobno w ręku władz.

Sędzia Wator przestał być sędzią, wniósł prośbę o zwolnienie ze stanowiska sędziego i otrzymał ją. Agent Dutru ułotnił się z Polski.

Dowiadujemy się, że prokurator w Krakowie zastanawia się nad wytoczeniem Watorowi sprawy karnej za czyn, grożący więzieniem do lat 5.

Jak zdołaliśmy ustalić, obrona dysponuje innymi jeszcze materiałami, które w razie dojścia do rozprawy sądowej rzucią ciekawe światło na głębsze kulisy tej afery.

## Dar Polonii amerykańskiej

dla poparzonego mechanika polskiego

CLEVELAND, 25. 9. Polonia w Cleveland zebrała dla mechanika Kotońskiego, rannego podczas eksplozji samolotu pułk. Koszowskiego w Bellefonte w stanie Pensylwania 131 dolarów.

Sumę tę wręczył Kotońskiemu przed jego wyjazdem do Polski pełniący obowiązki konsula generalnego w Nowym Jorku konsul Józef Kubisz.

## Strajk robotników berlińskich

odpowiedzią na znížkę płac

BERLIN, 25. 9. W całym szeregu berlińskich fabryk robotnicy odpowiedzieli strajkiem na redukcję płac, przeprowadzoną w myśl ostatniego dekretu prezydenta Rzeszy.

W większości wypadków strajk zakończył się zwycięstwem robotników.

W związku z tą akcją strajkowa minister pracy Rzeszy Schäffer ogłosił za pośrednictwem biura Wolffa oświadczenie, w którym podkreśla, że redukcję płac nastąpiła w myśl postanowień dekretu, celem umożliwienia przedsiębiorcom zatrudnienia nowych sił roboczych.

Akcja strajkowa krzywdzi tedy bezrobotnych.

## Polonia amerykańska sprzyja Rooseveltowi

Podczas wyborów Polacy poprą demokratów

NOWY JORK, 25. 9. Dzienniki polskie wypowiadają się podczas tegorocznej kampanii wyborczej po stronie demokratycznej.

Nie ulega wątpliwości, że zwrot ten spowodowany został

wyrażnym stanowiskiem Roosevelta przeciw prohibicji, oraz tem, że publiczną tajemnicą jest rola, jaką odgrywał w kampanii demokratycznej pułkownik House, znany przyjaciel Polski.

## Śmierć dwu wynalazców

przy próbach z „samochodem-skoczkiem”

BUDAPEST, 24. 9. — Dziś rano na peryferiach miasta na dawnym placu ćwiczeń wojskowych dwóch inżynierów dokonywało prób, czynionych już od kilku dni, z samochodem, zaopatrzoną w śmigło, umożliwiające podnoszenie

się w górę przy przeszkodach pewnej wysokości.

W czasie prób nastąpił wybuch. Obaj inżynierowie ponieśli śmierć. Wynalazca jęz. Aszofia aresztowa-

## Zdemaskowanie fałszywych alarmów

### o zamachu bezbożników na Jasnej Górze

Część prasy wbrew urzędowej relacji wojewódzkich władz policyjnych, zaalarmowała ogół wiadomościami o napaści komunistów na Jasną Górę w czasie odbywanych z udziałem p. Prezydenta Rzeczypospolitej uroczystościach jubileuszowych. Alarmujące także wieści wraz z prasą partyjną podtrzymywały nawet Kat. Agencja Prasowa. Tymczasem — jak to wyjaśniają władze klasztoru Jasnogórskiego — alarm o akcji bolszewików był zupełnie bezpodstawny.

„Jeśli chodzi o fakty — brzmiał autorytatywne wyjaśnienie — to stwierdzamy, że były to zwykłe burdy han-dlarzy wodą sodową na tle osobistych porachunków, a w przebiegu tychże było bicie się i kaleczenie butelkami, tłoczenie butelek (co prasa podała jako strzelanie), gonienie jednych za drugimi, ordynarne współczesne wymysły i złośliwości, w rodzaju: „To komuniści, bezbożnicy! bić ich: oni chcą obraz Matki Bożej znieważać, jak żydzi! zabić tych komunistów, etc.”, były też różne bluźnierstwa i t. d.

### Huragan w Bretanii

#### Zniszczone zbiory i okrety

SAINT NAZAIRE, 25.9. Huragan o niebywałej sile, który szalał nad portem, wyrządził znaczne szkody. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna uległa przerwie. Zbiory zostały zniszczone.

W pobliżu portu zatonała barka rybacka wraz z dwoma ludźmi załogi.

## Czytajcie KINO

### O pogotowiu bojowym kolejarzy

#### Mowa min. inż. Butkiewicza na wczorajszej uroczystości

W sobotę o godz. 19.30 z okazji święta Kolejarki Polskiego odbyło się uroczyste przedstawienie w Operze warszawskiej, na które przybyli przedstawiciele rządu z min. komunikacji inż. Butkiewiczem na czele, prezesi poszczególnych dyrekcji kolejowych, wyżsi urzędnicy ministerstwa komunikacji, przedstawiciele władz państwa wych oraz zaproszeni goście.

Teatr szczerze wypełnił delegację Kolejowego Przystanku Wojskowego.

Przed rozpoczęciem przedstawienia po zagaleniu uroczystości przez prezesa zarządu głównego K.P.W. p. Starzaka wygłosił następującą przemowę p. min. komunikacji inż. Butkiewicz:

— Ody się widzi szeregi dzielnych i ofiarnych kolejarzy obywateli ożywiających szczerem uczuciem patriotycznym i niezłomną wolą służby Ojczyźnie — nie potrzeba chyba przypominać Państwu, jak ważną i doniosłą jest idea przysposobienia wojskowego w nowoczesnej organizacji państwowej. Kolejarze sami dali najlepszy dowód zrozumienia tej nowej formy pogotowia bojowego będącej dopełnieniem kadry armii stałej, — wstępując w szeregi K. P. W. i oddając się całemu sercem tej bezinteresownej pracy ideowej.

Temi okrzykami podburzona gawiedź (a nawet patnicy) byłaby zliczowała jednego z handlarzy, który się skrył w bramy klasztorne, ale policja go od śmierci uchroniła.

Bohaterami tego zajścia byli handlarze Polacy i katolicy, a nie żydzi. Ze w tych warunkach powstał tumult i zaniepokojenie wśród obywateli, zgrupowanych w okolicach Jasnej Góry, że egzaltowana wyobraźnia niektórych tworzyła różne zjawy, — to rzecz całkiem zrozumiała.

Wyjaśnienie to nastąpiło — jak stwierdzają oo. Paulini — po skrupulatnym i długim badaniu, to też powinno położyć kres bezpodstawnym alarmom.

## Konieczność współpracy gospodarczej i kulturalnej między Polską a Łotwą

RYGA, 25.9. — Telefonem od specjalnego wysłannika naszego pisma. — Odbywający się tu kongres polsko-łotewski otwiera przed Polską nowe horyzonty kulturalnej i gospodarczej współpracy. Aby zorientować opinię polską co do szans ściślejszego zblżenia Polski i Łotwy, przedstawiciel naszego pisma zwrócił się do pisma polskiego w Rydze, ministra Arciszewskiego z prośbą o oświecenie tego problemu.

Minister Arciszewski, ciesząc się opinią doskonałego znawcy problemów bałtyckich, podzielił się z nami znanymi spostrzeżeniami.

— W ostatnim roku — oświadczył on — dają się zauważyć w Łotwie coraz wyraźniej tendencje zarówno w sferach kulturalnych jak gospodarczych i młodzieży do szukania zblżenia z Polską. Zauważyć należy, że od chwili śmierci ś. p. ministra Meyerowicza, bezwzględnie największego polityka łotewskiego o europejskich horyzontach, zagraniczna polityka łotewska odznacza się biernością.

— Dlaczego?

— Złożyły się na to szereg warunków, a specjalnie brak silnego stronnictwa politycznego o wyraźnym programie. Zainteresowania czynną polityką zagraniczną szerszej opinii jak i sfer parlamentarnych było minimalne.

— Co wpłynęło na obecną zmianę?

— Mniej więcej od roku Łotwa jest rządzona przez zwaną koalicję stronnictw narodowych, które, pomijając istniejące między

## Dwa pakiety nieagresji z Sowietami

### francuski i rumuński

PARYŻ, 25.9. Pojawiła się we wczorajszej prasie popołudniowej „Paris Midi” i „L'Intransigeant” wiadomość o mającym w najbliższym czasie nastąpić podpisaniu paktu o nieagresji między Francją a Rosją Sowiecką.

Dzisiejszy „Le Temps” zamieszcza następujące sprostowanie: „Depesze z Genewy doniosły, że podpisanie francusko-sowieckiego paktu o nieagresji nastąpi w najbliższym czasie. Według naszej informacji wiadomość ta jest nieścisła”.

BUKARESZT, 25.9. — Ażeby położyć kres pewnym nieścisłym

wiadomościom o polityce rządu rumuńskiego w sprawie paktu o nieagresji pomiędzy Rumunią a Sowietami, ministerstwo spraw zagranicznych podaje, że w sprawie tej polityka rządu nie uległa żadnym zmianom.

Różmowy, dotyczące paktu, przerwane z chwilą zawieszenia prac konferencji rozbrojeniowej będą wznowione, jak już zresztą poprzednio zapowiedziano.

Rząd rumuński prowadzić będzie swą politykę, opartą na szczerem pragnieniu konsolidacji pokoju i na postanowieniu obrony interesów kraju. (PAT)

## Walki na Dalekim Wschodzie

### japońsko-chińskie i chińcyków między sobą

SZANGHAI, 23.9. Na morzu w pobliżu Czi-Fu znajduje się 15 cudzoziemskich okrętów wojennych gotowych w razie potrzeby do akcji.

Pomiędzy generałami chińskimi w Czi-Fu od kilku dni trwały utarczki. Obecnie generał Liu Czen-Nien który od 5 lat był najwyższą władzą w okręgu Czi-Fu musiał uступить. Wojska jego opuściły Czi-Fu, gdzie bezpośrednio potem wylądowało 500 marynarzy chińskich, w celu utrzymania spokoju i porządku.

LONDYN, 23.9. Partyzanci chińscy podjęli nowe ataki na posterunki japońskie wzdłuż kolei wschodnio-chińskiej. Linia kolejowa Man-

dżuria — Cyncyk i Chabin — Po granicząca jest w kilku miejscach przerwana.

Wojskom japońskim dotychczas nie udało się przywrócić normalnej komunikacji. Sztab japoński liczy się z możliwością rozpoczęcia wielkiej ofensywy partyzantów na Chabin.

LONDYN, 24.9. Po dłuższej przerwie samoloty japońskie zbombardowały miasto Czaow-Jang, stolicę prowincji Jehol. Na miasto rzucono 40 bomb. Kilkadziesiąt osób zostało zabitych i rannych.

LONDYN, 24.9. Japoński minister spraw zagranicznych Uszida oświadczył, że delegacja japońska za miarę bronić przed Ligą Narodów polityki japońskiej w sprawie Mandżurii.

Dla Japonii sprawa Mandżurii została ostatecznie rozwiązana przez uznanie państwa mandżurskiego.

Minister japoński wątpi, aby Liga Narodów powzięła jakiekolwiek uchwały, które byłyby skierowane przeciwko interesom i autorytetowi cesarstwa japońskiego, w przeciwnym bowiem razie konflikt między Japonią a Ligą Narodów byłby nieunikniony.

## Uratowany lotnik

### Rozbity samolot

BIAŁOGRÓD, 25.9. W Nowim Sadzie podczas lotu ćwiczebnego na wysokości 800 metrów lotnik, który dokonał nagłego zwrotu, został wyrzucony z samolotu.

Udało mu się jednak otworzyć spadochron i wylądować.

Aeroplan krążył jeszcze nad miastem wypadku bez lotnika kilkadziesiąt minut, aż wreszcie dostał się w wir powietrzny i spadając, roztrzaskał się na ziemi.

(W. Syr.)

## Na drucie telegraficznym

### zbliska i zdaleka

Zakaz importu masła do Niemiec. Gabinet Rzeszy na posiedzeniu w d. 23 b. m. postanowił wydać zakaz importu masła, przewidziane będzie udzielenie zezwolenia na przywóz do wysokości kontyngentów, wynoszących około 50 proc. przywozu zeszłorocznego.

Wyjazd von Papena. Kanclerz Rzeszy von Papen wyjechał wczoraj wieczorem do Prus Wschodnich, powróci do Berlina we wtorek.

Rezygnacja lorda Rothermerea. Znały magnat prasowy lord Rothermere zrezygnował z funkcji „Daily Mail” postanowił z racji pkończenia 65-letniego życia wycofać się z zajmowanego dotychczas stanowiska, ustępując kierownictwo koncernu swojemu synowi Harmsworthowi.

700.000 funtów złota z dna morza. Holownik włoski „Artiglio”, który pracował przy wydobywaniu złota z zatopionego u brzegów francuskich statku „Egip”, odplynał z portu Plymouth, aby dokończyć prace nad wydobywaniem złota, dotąd „Artiglio” wydobyl z dna morskiego złota o ogólnej wartości 700.000 funtów, na dnie morza pozostało jeszcze około 300.000 funtów.

Wojna dwóch miast w Egipcie. W wyniku długotrwałej nieprzyjaźni pomiędzy miastami Schag i Akmin, 3000 mieszkańców Akmin zaatakowało miasto Schag, policja użyła broni, jest 13 zabitych i około 100 rannych, aresztowano przeszło 50 osób.

Katastrofa kolejowa pod Lyonem. Koło Lyonu, w St. Lambert wykołczył się wczoraj pociąg towarowy, dziesięć wagonów wyskoczyło z szyn, wskutek za toru pociąg z Genewy przychodził z opóźnieniem, maszynista pociągu towarowego zabił.

Konferencja ministrów Lotwy i Estonii. Konferencja ministrów spraw zagranicznych Estonii i Lotwy, odbyła w Tallinie, dotyczyła stanowiska obu rządów wobec ograniczeń importowych Niemiec, względem produktów rolnych.

Podróż króla Italii. Król Wiktor Emanuel III po wizycie w Erytrei, do-

kład wyruszy w niedzielę, uda się do Egiptu, celem oddania wizyty królowi Egiptu Fuadowi.

Traktat handlowy francusko-niemiecki. W Paryżu krąży pogłoski, że francusko-niemiecki traktat handlowy, zawarty w r. 1927, zostanie z początkiem przyszłego tygodnia wypowiedziany, o ile Rzesza nie zgodzi się na rozluźnienie niektórych stawek celnich.

Oszczędności w Anglii. Kanclerz skarbu W. Brytanii rozstał się z większością urzędów, nawołując do surowych oszczędności.

Redukcja urzędników w Argentynie. Rząd Argentyny postanowił zredukować 3.700 urzędników.

Powiększenie importu węgla do Francji. Rząd francuski postanowił po większym o 100.000 ton kontyngent węgla, importowanego do Francji.

Zadnych pożyczek dla rolników w Sowieciech. Wobec stwierdzenia iż zbiorzy tegoroczne wypadły w Sowieciech pomyślnie, nie będą przez państwo udzielane żadne pożyczki w ciągu roku bieżącego na zakup ziarna na zasiewy.

Zniżka dyskonta w Czechosłowacji. Bank czechosłowacki obniżył począwszy od 26 b. m. stopę dyskontową z 5 proc. na 4 i pół proc.

Hiliterowy czeszy skazani przez sąd. Toczący się od kilku tygodni przed sądem w Brnie Morawskim proces przeciwko członkom tajnej organizacji hitlerowskiej, zakończył się wczoraj wyrokiem skazującym 7-ku głównych oskarżonych na karę więzienia od roku do trzech lat z pozbawieniem praw.

Deficyt Stanów Zjednoczonych. We dług obliczeń ministerstwa skarbu Stanów Zjednoczonych deficyt budżetowy na rok 1932-33 wyniesie najmniej 850 milionów dolarów.

Mobilizacja w Boliwii. Rząd Boliwii ogłosił mobilizację rezerwistów roczników 1923 — 26.

Eskaadra angielska w Rumunii. Do Konstancy w Rumunię zawinęła wczoraj angielska eskaadra śródziemnomorska.

## Za szpiegostwo przemysłowe

### aresztowany inżynier A. E. G.

BERLIN, 25.9. W Powszechnym T-ście Elektryczności (A.E.G.) policja aresztowała jednego z inżynierów fabryki oraz przedstawiciela f. pod zarzutem uprzedzenia szpiegostwa przemysłowego na rzecz obcego państwa.

Oskarżeni odpowiadają mają przed sądem doraźnym za przestępstwa przeciwko dekretovi o

ochronie niemieckich tajemnic przemysłowych.

Według doniesień dzienników, aresztowania dokonano w chwili, gdy inżynier wyciekał przed przedstawicielami firmy tajne plany konstrukcyjne w celu przedstawienia ich kołom zainteresowanym zagranicą. (PAT)

## Pomimo katastrofy

### ekspedycja arktyczna trwa

MOSKWA, 24.9. Profesor Schmidt, szef ekspedycji łamacza lodów „Sibirakow” zawiadomił telegraficznie komitet arktyczny, że, pomimo katastrofy, jakiej uległ onegdaj z powodu złamania śruby, okręt odbywa dalszą podróż.

Prof. Schmidt ma nadzieję dotrzeć do morza Beringa i spełnić główne swe zadanie bez pomocy, która będzie niezbędna, gdy „Sibirakow” wypłynie na Ocean Spokojny.

## Śmiertelny skok więźnia

### przed przesłuchaniem w polid

POZNAN, 25.9. — Tragiczny wypadek wydarzył się w dniu wczorajszym w gmachu komendy policji przy pl. Wolności. Mianowicie miał być przesłuchany w tym gmachu przestępca, który przed kilkunastu dniami został aresztowany w związku z dokonaniem kradzieży.

W pewnej chwili Wyrwicz, korzystając z nieuwagi eskortującego go policjanta, zbliżył się do okna i wyskoczył na znajdujący się poniżej dach. Szklany dach załamany się pod Wyrwiczem, który spadł na twardą posadzkę, doznając tak ciężkich porażeń, że w kilka minut zmarł.

24)  
STANISŁAW CIERCZAKIEWICZ  
(C-wiecz)

## Przeklęta miłość

### POWIEŚĆ

— Moja ty „Otellico”!

Tu rozmowę przerwał dzwonek telefonu: Chojnicka prosiła lekarkę o zakomunikowanie Rajnerównie, że przyjechała do domu. Aktorka wysłuchała na pozór spokojnie tej wiadomości.

— Doczeka się, — mruknęła przez zęby.

Powróciwszy na pensję, Ziuta gęsto tłamała się z długiej nieobecności. Zgniewało ją to wewnętrznie, bowiem musiała klamać, co nie godziło się z wysoko rozwiniętym poczuciem godności własnej. Przyrzekała też sobie, że będzie się trzymała od Radkowskiej zdaleka, i z zaproszenia jej nie skorzysta. Raz musi pójść, żeby zapłacić honorarium, ale na tem będzie koniec znajomości.

Chcąc z tem skończyć, zaraz nazajutrz wybrała się do Radkowskiej, niosąc odpowiednią gotówkę. Lekarka przyjęła Ziutę bardzo uprzejmie, bez zbitych jednak serdeczności, nie chcąc zrazić młodej dziewczyny. Była uprzedzającą, czuła, ale powściągliwa. W pewnej chwili, słysząc dzwonek od drzwi wchodowych, odezwała się do Ziuty:

— To pacjentka, ale niech pani nie odchodzi. Postaram się ją jak najprędzej załatwić, a chciałabym jeszcze pogawędzić z panią. Może pani przejrzy sobie tymczasem to album. Znajdzie w nim pani bardzo ciekawe reprodukcje obrazów japońskich.

Lekarka wyszła, Ziuta zaś wzięta machinalnie wskazane album i zaczęła przeglądać. Był to zbiór rysunków o treści wysoce drastycznej, o tyle jednak różny od wielu podobnych, że osobami działającymi były tu wyłącznie kobiety.

Ziuta rozszerzonymi źrenicami patrzyła na te nieprawdopodobne spłoty nagich ciał kobiecych, nabrzmiałych pożądaniem, tętniących gorącą krwią. Zrozumiała, że to jest rozwiązanie tajemniczej zagadki życia, nieznanej jej jeszcze, i to rozwiązanie bez udziału mężczyzny. Więc to jest możliwe?

Odkrycie to ucieszyło ją. Na mężczyznę patrzyła dotychczas, jako na sprawcę macierzyństwa, a więc i jako na źródło strasznych cierpień kobiety w chwili wydawania dziecka na świat, i jako na powód szpetnych deformacji ciała. Myślała zawsze, że istnieje coś niezaprzeczonego, co rzuca kobietę w ramiona mężczyzny bez względu na konsekwencje, — teraz kierowana intuicją seksualną odgadła, że to „coś” można osiągnąć bez ingerencji mężczyzny, a więc i bez przykrych skutków.

Na twarz Ziuty wystąpiły rumieńce, oczy nabraly specyficznego blasku. Wpatrywała się w mistrzowski ołówek wykonane rysunki.

coraz więcej przejęta ich treścią i pragnieniem uchylenia rąbka kuszącej tajemnicy.

— Jakże się pani podobają te dzieła sztuki japońskiej? — obojętnym tonem zapytała Radkowska, wchodząc do pokoju.

Ziuta drgnęła, zarumieniała się jeszcze silniej i patrzyła na lekarkę, nie wiedząc, co odpowiedzieć. Z rąk dotkniętych nagle dziwnym bezwładem wysunęło się album i upadło na dywan. Zasmotała się nagle swoimi myślami, zawstydzona się pragnienia zdrzeć zasłony z tajemnicy życia.

Radkowska uśmiechnęła się z zadowoleniem: zrozumiała, że zwycięstwo po jej stronie, że bezbronna ofiara poddaje się.

— Zdenerwowałaś się, kochanie? — zaczęła głosem pieszczotliwym, — czego? Jak zrozumiałaś słusznie, można żyć pełnią życia bez tych wstrętnych brutalności, jakimi są mężczyźni. Czyż może być coś piękniejszego, niż miłość dwu kobiet? To nie ten ordynarny, samczy popeł zachowania gatunku, działający w mężczyźnie. Nasza miłość jest celem sama przez się, jest więc idealna i słodka, ach, jaka słodka.

Nachyliła się nad Ziutą, przyciągnęła ją do siebie i z wolna zaczęła odpinać zastrzałki jej sukienki. Dziewczyna nie bronila się. Wygotała całkiem całkiem w oczekiwaniu cudu, który miał spłynąć na nią przez tę oto kobietę.

Cisza zalegała pokój. Słychać było tylko odgłosy pocałunków i przyspieszonych oddechów. Na podłodze leżały porzucane sukienki i bielizna obu kobiet...

Od tego dnia Ziuta stała się częstym go-

ściem Radkowskiej, której rzekomy gabinet lekarski był właściwie miejscem zebrania adeptów tajemnego kultu. Radkowska, istotnie lekarka, praktyka nie zajmowała się wcale, jeżeli nie liczyć bezpłatnej opieki, którą rozrzacała nad wychowankami paru zakładów społecznych dla dziewcząt.

Nie wpływało to jednak z uczuć humanitarnych, ale ze zbroczenia lekarki: chodziło jej o bezpośredni kontakt z ciałami dziewczęce. Nie dziw, że w tych warunkach auskultacji, dokonywane przez Radkowską trwały, niezwykle długo, co zjednało jej opinie bardzo sumiennej lekarki. To, że młodej panience pacjentki po tych przydługich badaniach wychodziły z gabinetu dziwnie oglupiałe i oszołomione, uszło jakoś uwagi.

Zaprzatnieta niemal wyłącznie wizytami u Radkowskiej, nowa adeptka zaniedbała naukę ku zdziwieniu personelu nauczycielskiego, bowiem dotychczas Ziuta była zawsze wzorową uczennicą. Doszło do tego, że maturoznosną dano jej raczej za dawne „zasługi”, niż za wyniki egzaminów maturalnych.

Po egzaminach Ziuta przeniosła się do mieszkanka ojca, a chcąc mieć pozór do częstych i długich nieobecności, zapisała się, jako wolna słuchaczka na wydział filozoficzny. Oczywiście była tylko rzadkim gościem w „Uniwerku”, wiele natomiast czasu spędzała u Radkowskiej. Poznała tam grono adeptów tajemnego kultu, poznała też i ową Chojnicką, obecną przyjaciółkę tak zazdrosnej o nią Rajnerówny. (D. c. n.)

# „Kusy” na księżycowym stadionie Cenne wykopaliska w Toruniu

## Jak wyglądałaby Olimpiada na księżycu

Trochę fantazji nie zaszkodzi. Czasu są ciężkie i trudne. Oderwijmy się na chwilę od szarej codzienności i pomyślmy nad tem co by to było, gdyby przyszła Olimpiada odbywała się... na księżycu.

Gdyby na księżycu żyli ludzie, to z pewnością ubawiliby ich otrzymane z naszej planety wiadomości o różnych „rekordowych” wyczynach naszych asów sportowych:

Skok w wyż na 2 metry: skok o tycze na 4.30 metrów: sto metrów biegu w 10.3 sekundach. Te i tym podobne „olimpijskie” rezultaty nie byłyby w możliwości załpować mieszkańcom księżyca!

Dla istot tych, skok na 30 — 40 metrów w dal, nie przedstawiałby nic nadzwyczajnego, zaś skok o tycze zaczynałby się dopiero od 18 metrów, a skok w wyż od 13 mtr.

Księżycowy „Kusy” mógłby przebiec stumetrowy dystans w 10.3 sekund bez najmniejszego wysiłku, idąc prosto krokiem spacerowym zaś tamtejszy piłkarz byłby w stanie ostrzeliwać bramkę z odległości — stu metrów, to też boisko musiałoby posiadać tam zgola niesamowite rozmiary!

Wszystkie te hipotezy oparte są na przesłankach naukowych. Księżyc, jak wiadomo o wiele mniejszy od ziemi, wazw, rzecz prosta, znacznie mniej od naszego globu posiada tem samem o wiele

mniejszą siłą przyciągającą, która, jak nas fizyka uczy, pozostaje w zależności od ciężaru danego ciała.

Księżyc jest znacznie słabszym magnesem; wobec czego mieszkańcom naszej planety, na srebrnym globie wydawałoby się wszystko znacznie lżejsze, np. nasze 5 kilo posiadałoby tam wagę zaledwie

1 kilo; i naodwrot: nasze normalne wysiłki fizyczne, potęgowałyby się na księżycu pięcio- lub sześciokrotnie.

Kto zatem posiada dość bujną wyobraźnię, ten niechaj przeniesie się w myśl do „stadionu księżycowego” i wyimaginuje sobie wyczyny sportowe, dokonywane na naszym sympatycznym satelicie.

## Resztki dawnego osiedla na skrzyżowaniu ulic

Nasz korespondent toruński donosi:

Podczas robót ziemnych, prowadzonych przy budowie domów mieszkalnych ZUPU na skrzyżowaniu ulic Derdowskiego i Mickiewicza, znaleziono w ziemi ułamki, względnie szczątki ceramiki rozrzucone w różnych miejscach, które wskazują na to, iż ma się do

czynienia z jakimś lamusem z przed wieków.

Kierownictwo budowy zawiadomiło natychmiast o wykopaliskach Muzeum Miejskie, które też przeprowadziło badania znalezionych tam w dużej ilości ułamków ceramiki.

Stwierdzono, że na skrzyżowaniu ulic Derdowskiego i Mickiewi-

cza natrafiono na liczne resztki dawnej osady.

Przeprowadzone przez kustosa muzeum ścisłe badania muzealne wykazały, że w pobliżu miejsc, w którym znaleziono szczątki ceramiki, znajdowało się osiedle przedmiejskie otaczające t. zw. górę piekarską.

Przez osiedle to wiodła niegdyś główna droga do Bydgoszczy.

Osiedle, znajdujące się w znacznym oddaleniu od miasta, uległo zniszczeniu w czasie licznych najeżdów i w czasie obleżenia miasta.

Zupełnemu zaś zniszczeniu uległo ono prawdopodobnie

w czasie najazdów szwedzkich w 17 wieku. W tym też czasie przedmioty znalezione zostały prawdopodobnie zasypane rumowiskami.

Ceramika gotycka i renesansowa jest niewątpliwie pochodzenia toruńskiego, gdyż jak wiadomo z zachowanych źródeł archiwalnych sztuka i rzemiosło ceramiczne (zduńskie) posiadało w tych czasach w Toruniu licznych reprezentantów, nadto zaś zabytki ceramiki w Muzeum Miejskim świadczą

o wysokiej klasie

tych dzieł sztuki od 14 — 18 wieku. Również trzy szkielety, na które natrafiono podczas robót ziemnych wykonywanych przy zakładaniu fundamentów pod domy ZUPU pochodzą prawdopodobnie z okresu wojen szwedzkich.

### Maria Gorczyńska



W „Tałemnicy Zamku” w teatrze Narodowym w Warszawie.

### WINSZUJEMY:

Dziś: Cyprjanowi  
Jutro: Damianowi

**W a l k a z =  
bezrobociem =  
jest walką =  
z komunizmem.**  
**Pamiętaj o tem!**

# Drogowskazy życiowe

z dziedziny wytworności i dobrego tonu

Kto chce ruszać w szeroki świat, bódaj na królewskie pokoje, niech zdoła sobie „Zwyczaj Towarzystwa”

Mieczysława Rościszewskiego, podręcznik praktyczny dla pań i panów. Oto garść cytów z tej szacownej książki!

„Niech się czyni twoje skąpiec. W jednej myśli — nie żyć głupio

„Wszystkie głowy szumią, wszystkie nosy węża!

„Nie zapominać o wypompowaniu czuła z nadmiaru wody.

„Mądrym jesteś pan dobrodzieju, gdy jesz to, co ci nie szkodzi, lecz mądrości nie przyczynia, gdy się uchlaz, jak ta świnka.

„Ach, te nogi! A toż trzeba by je koniecznie myć również codziennie, jak się myje ręce!

„Etykieta świecka, jakby naprzekór oświeceniści, nie dopuszcza wielu czynności naturalnych.

„Gdy kto kicha, nikt mu już teraz nie życzy „na zdrowie”! — przyzwyczajenie tylko nakazuje pochylić się zlekka przed osobą, która kichnęła.

„Nie rób nic takiego w towarzystwie, do czego przyzwyczaił się na osobności.

„Żona winna szanować i poważać swego męża dopóki, dopóki to jest możliwe.

„Dawniej lokajowi, podającemu strawę w restauracji, nigdy nie mówiło się „dziękuję”, bo uważano to było za ujmę godności osobistej, dziś, weszło to już w zwyczaj.

„W serwetę nie obciera się okularów, ani tem bardziej zalazawionych oczu lub nosa.

„Nóg nigdy, potraw do ust się nie wkłada, a to przeż wżąd na własne bezpieczeństwo, jak i na rzeczy (?) współbiesiadników.

„Robienie galek z chleba, a tembardziej rzucanie temi galkami w kogokolwiek jest oznaką złego wychowania.

„Bądź jak bądź, należy zawsze zachowywać pozory dobrego wychowania.

„Bez względu na dobroć potrawy, nigdy nie należy przybierać jej po raz drugi.

„Panien nigdy publicznie w rączkę się nie całuje. Jest to przepis bezwzględny, od którego nawet bratu odstępować nie wolno w stosunkach normalnych.

A oto przepis na ukłon urzędowy:

Kilka kroków naprzód, krok na prawo lub na lewo, gdzie dogodniej się przedstawić, drugą nogę przysuwa się do pierwszej, głowę się pochyla, przyczem piersi zapadają się niejako.

wskutek czego robi się mimowoli krok w tył i już cofając się, korpus wyprostowuje i kłaniający się podnosi głowę.

„Pieszków, choćby najładniejszych, nigdy się ze sobą na wizytę nie bierze.

„Pan domu, przyjmując wizytę, powinien gościom umieścić na krześle wprost światła, a samemu zająć miejsce tyłem do światła.

„W obecności pań siadać na krześle okrajką jest wręcz impertynencją.

„Nie łatwo utrzymać rozmowę przez czas dłuższy, nie wychodząc z granic

należytej przyzwoitości.

„Kto nie zmienia koszuli, kładąc się do snu, ten może sobie zaplugać pościel tak, że później długo doczyścić się jej nie będzie można.

„Nieprzyzwoicie jest ukazywać się w szlafroku na ulicy.

„Poklepywać kogoś po ramieniu lub po brzuchu na znak dobrej zażytej komitywy w przyzwoitem towarzystwie nie uchodzi.

„Przez swego ucznia nigdy nie wysyłać listków miłosnych do pani, bo straszniejszego szacunek.

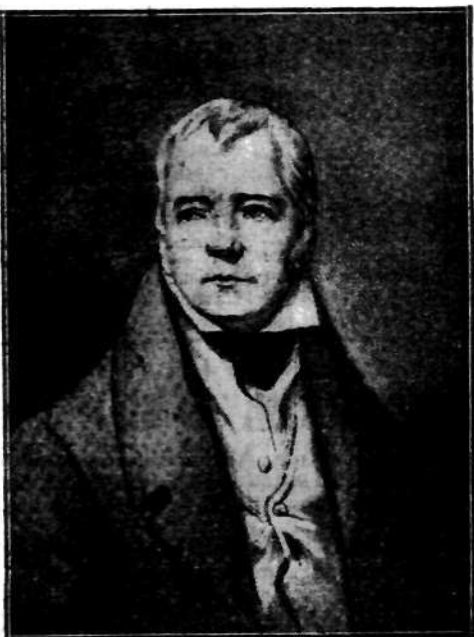
„Młode panny nie powinny nigdy jeździć konno na oklep.

„Siedząc w krzesłach podtrzymywać śpiew znanych melodii, wykonywany na scenie jest dowodem zbytecznego przejęcia się operą. Pieszków przyprowadzać ze sobą do teatru nie wolno.

„W czasie tańca lepiej jest zupełnie milczeć, niż prawić niedorzeczności.

„Dama nie może zbliżyć się do bufetu inaczej, jak pod rękę z kawalerem, powinna jednak ledwie dotykać palcami rekawu mężczyzny.

### W setną rocznicę zgonu



Watter Scott

### WARSZAWSKIE MIGAWKI SĄDOWE

## Woltyż na świni

Pokaz wyższej szkoły jazdy

Warszawa to dziwne miasto. Niby milijonowa metropolia — z tysiącami aut, tętniąca wielkomięskiem życiem, a można na jej ulicach być napadniętym przez tak wielkie stworzenie jak świni.

Doświadczył tego na sobie w dodatku człowiek, któremu

naprawdę nie przystoi

wszelaki kontakt z wymienionem wyżej zwierzęciem.

Początek tragedii wyglądał jak natchnienie.

Ulica Radziwiłłowska sędzi sobie solidny kupiec pan Wólf Pracowity. Przypadek zdarzył, że z przeciwnej strony ciągnął na targowisko praskie, podwarszawski kmiotek, popychając przez sobą świetnie wykarmioną świnię.

Nie wiadomo czemu to przypisać, ale faktem jest że posuwająca się do tyłu opornie sztuka nierozgadziny, na widok p. Wólfa nagie

ruszyła klusem

na chodnik.

Pan Wólf zbliżył, przystanął pod murem w nadziei, że rozbrzykane zwierzę go minie.

Jednak wkrótce przekonał się że rzecz wygląda znacznie poważniej. Świnią waliła wprost na niego. Cóż tedy było robić, pan Pracowity zawiązał poły swego długiego angieła, krzyknął — „A sio!” i pociął

rwąc przed siebie.

Świnią przeszła w galop. Kupiec dobywał ostatnich sił, ale dystans między nim, a szalonem zwierzęciem zmniejszał się coraz bardziej. Wreszcie stało się to, co się ślać musiało — zwierzę wpadło panu Wólfowi między nogi.

W następnej chwili handlowiec sie-

dział już na świni w przepisowej postawie galopującego kawalerzysty.

Jeszcze kilka skoków i rozległ się brzęk tłuczonego szkła. Przysadzisty wierzchołek wraz z jeźdźcem

wpadł do owocarni

należącej do p. Gedalego Minca, który

byłskawicznie wraz z żoną przeskoczył kontuar i wybiegł drzwiami na podwórze.

Jakież pióro zdoła opisać co się działo w sklepie. Dość że przybyła po kilku minutach policja znalazła p. Wólfa w koszu między papierówkami, a jego rumaka drzemającego pod ladą. Sklep wyglądał tak jakby harcowała po nim przynajmniej setka szalonych świni.

Powstało z tego wiele nieprzyjemności, kwasów i kosztów. Ktoś musiał zapłacić za poczynione szkody.

Przedstawiciele prawa wybrali na ofiarę p. Walentego Puchale, właściciela zwarowanej świni, który w sądzie grodzkim tłumaczył się jak następuje.

— Maciora nic nie winna, ja także samo. Tylko starozakonny winien, że się stworzeniu przeciwiał. Recamy machał.

kapotą wiwał

i gadzinę ozełił. Po mojemu on jechał na świni, niech za syby i owoc płaci!

— Niech się wieśniak nie zapomina ze słowami! Co znaczy jechał? Un, ten prosiak mnie ganiał, un mnie żyć nie dawał. Ja mu prosiem, żeby mnie puścił, to nie chciał i my oboje wlateliśmy do owocarni. Czy był prosiak? — wieśniaku! To kto ma płacić? Ja?

Z powodu się zapytam?

Sąd przyznał rację panu Pracowitemu i zasądził od p. Puchale 70 zł. na rzecz właściciela owocarni

### Na rowerze — po falach Wisły

Udoskonalony rower wodny polskiego technika

Rower wodny, na którym we Francji biją rekordy przejazdu przez La Manche, ma i u nas gorących zwolenników.

P. Stanisław Krzczkowski, technik warszawski amunicyjny na Forcie Bema, skonstruował na podstawie zdjęć zamieszczanych w gazetach własny model „nart wodnych”, które mogą być przymocowane do każdego roweru.

Pierwszy rower wodny opierał się na 4-ech pływakach metalowych, sterowanych ruchami przednich części i posiadających napęd śrubowy. Był to model „stary”, który w r. b. postanowił p. Krzczkowski zastąpić aparatem udoskonalonym.

Nowy typ roweru opiera się na dwu metalowych pływakach składanych, których wnętrza można zużytkować do przechowania ubrania, prowiantów wycieczkowych lub namiotu. Szybkość pod prąd — 5 km. na godzinę. Całość składana, można ją łatwo przewozić na rowerze.

Nim rower wodny został doprowadzony do obecnej perfekcji, konstruktor przecierpiał wiele śkopotów i nie raz musiał skakać się w wodzie. Dziś jest już wszystko w porządku i amatorzy jazdy na tym przyrządzie mogą śmiało umizgać się do p. Krzczkowskiego o „małą przejażdżkę” między mostem Kierbedzia i ks. Poniatowskiego.



### Wysiedlona dziennikarka



Korespondentka angielskiego dziennika „Daily Express” miss Rhea G. Clyman została wysiedlona z Sowietów za nieprawdziwe wiadomości, podawane o Z.S.R.R. dla swej redakcji.

### Co wróżą gwiazdy na dzień 26 września?

Wieczór obiecuje powodzenie w miłości i sztuce



Nie odnosi się to jednak bynajmniej do wczesnych godzin rannych, które właśnie pod temi względami mogą nam dać powód do niezadowolenia, przynosząc drobne rozczarowania, kaprysy lub zawody.

Nie będzie to jednak nic poważniejszego, a późniejsza sytuacja całkowicie się wygodzi.

### Radio warszawskie

11.58: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.

12.45: Płyty.

15.10: Płyty. 15.40: Płyty.

17: Koncert w wyk. ork. P. P.

18: Odczyt „Sześciużni nalogowy”.

18.20: Muzyka lekka. 18.55: Skrzynka pocztowa techniczna.

19.45: Skrzynka pocztowa rolnicza.

20: L. Lawiński w swoim repertuarze.

20.35: Feljton „Historja teatru rumuńskiego”.

20.50: Koncert solistów.

22: Muzyka taneczna. 22.50: Muzyka taneczna.

### Prezydent Rzeczypospolitej na polowaniu



Pan Prezydent Mościcki w chwili wyjazdu na polowanie w leśnictwie P. dania, pow. chodzieskiego.

## Ślusarz zawinił — kowala powiesili

Nauczyciel szkoły powszechnej w Białymstoku, p. Władysław Lipiński, zamieszkały przy ul. św. Rocha Nr. 8 m. 2, pisze: „Dnia 29 sierpnia zamieszkałem w Białymstoku przy ul. św. Rocha 8 m. 2, a już 12 września otrzymałem z elektrowni białostockiej 3 rachunki na ogólną sumę 22 zł. 18 gr., iako stare długi, z zastrzeżeniem, że o ile nie ureguluję owej należności to wstrzymam mi dopływ prądu elektrycznego. Długi te są byłego lokatora, p. M. Wyganowskiego zamieszkałego obecnie przy ul. Żółtkowska Szosa 22. Sądząc, że elektrownia powinna inną drogę znaleźć do p. Wyganowskiego, a nie przemennie, tembardziej, że adres jego jest znany”.

Podobnych skarg na elektrownię białostocką można by policzyć bardzo wiele. Wynikałoby z tego, że instytucja ta przyjęła, jako „ultimatum rationem” swego postępowania, znane przysłowie: „Ślusarz zawinił — kowala powiesili”. Nie chce brać pod uwagę, że ktoś, obejmując w posiadanie lokal, nie może i nie powinien brać odpowiedzialności za zobowiązania swego poprzednika, i że nie ma żadnych podstaw, aby zmuszać go do płacenia — cudzych długów — w sposób najprostsz, a zgodny z prawem drogą postępowania byłoby skierowanie pretensji pod adresem właściciela.

Oto jeszcze jeden rys charakterystyczny dla metod postępowania elektrowni. I jego również w akcji o obniżkę ceny prądu nie należy pomijać.

Ale elektrownia, mająca być instytucją użyteczności publicznej, nie chce zadawać sobie takiego trudu, woli gnębić ludzi, stosując stojącą w rażącej sprzeczności z prawem metodę wymuszania.

W związku z przybyciem z Polski 40 przestępców, wymienionych za więźniów, cała prasa sowiecka zamieszcza obszerny artykuł, posiadający oczywiście charakter propagandowy antypolski, a mające zobrazować okropne jakoby traktowanie więźniów w więzieniach polskich. Piszcie się więc,

że przybyli oni w stanie wynędzniałym, wygłodzeni, obdarci, że nosili na grzbiecie koszuły, niezmienione od trzech miesięcy.

A jak się to przedstawiało w rzeczywistości? Wiadomo już, przestępcy sowieccy byli dobrze ubrani, mieli po kilka walizek. Nikogo nie było w łachmanach.

Taki np. Gawrylik miał na sobie dobrze skrojony garnitur, a w walizkach doborowy materiał. Wogóle wszyscy zaopatrzyli się w konfekcję, ubrania, obuwie i t. d. tak, jakby jechali do kraju, w którym wszyscy nie mają co na siebie włożyć.

Jeśli chodzi o bieliznę to nikt z przestępców bolszewickich nie miał mniej, jak cztery zmiany, a jeden z nich posiadał nawet 10.

A jak wyglądali przybyli do Polski więźniowie — o tem najlepiej świadczyły zamieszczone fotografie.

A była również ogromna różnica w przyjęciu, jakie zgottowano po tej i tamtej stronie granicy. Po stronie polskiej oczekiwano na wymienionych tłum publiczności, witano ich orkiestrą i serdecznymi okrzykami.

Po stronie bolszewickiej oczekiwał tylko w otoczeniu strażnicy jakiś komisarz. Przyjęcie było tak nieprzychylnie, że Paweł Wołoszyn, który szedł w pierwszym szeregu (wymiana odbywała się czworakami) cofnął się do ostatniej.

No, ale prasa bolszewicka musi kłamać.

## Ze sportu.

### Bieg kolarski o puchar MAGISTRATU

Wczoraj odbył się bieg kolarski o puchar magistratu m. Białegostoku, na trasie 30 km., zorganizowany przez Policję i Klub Sportowy „Sparta”. Do startu stanęło 9 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Wolniowicz (Legia Mocarstwowa) 59 min. 42,4 sek., II miejsce — Ogachowski (Sparta) 1 godz. 1 min. 24,4 sek., III — Pejsachowicz (Z.K.S.), IV — Dawidowski (L.M.), V — Łowicki (Jagiellońscy), VI — Beker (Sparta). Puchar ten znajdował się w ciągu 2-cho lat w rękach Sparty i w tym roku został stracony na rzecz Legii Mocarstwowej.

## Widowiska

**APOLLO** 6<sup>30</sup>, 8<sup>30</sup>, 10<sup>15</sup>  
**DEMON MIŁOŚCI**  
BRYGIDA HELM  
Ponadto: HALO, HALO, Ameryka!  
Rewja humoru, tańca i śpiewu

**„MODERN”** 6<sup>30</sup>, 8<sup>30</sup>, 8<sup>15</sup>  
Wielki podwójny program  
**NENITA**  
**KWIAT HAWANNY**  
— oraz —  
Człowiek którego zabłem

**Kino „POLONJA”**  
Pocz.: 7, 8<sup>45</sup> i 10<sup>30</sup> wiecz.  
Sensacyjny film dźwiękowy z udziałem  
**KEN-MAYNARD**  
**POSTRACH GÓR**  
Ponadto dodatek dźwiękowy

**Myjcie owoce i jarzyny, spożywane na surowo!**

## Zamiast zdafnej do pieca wody — cuchnąca i zakażona ciecz

### Studnie chłopskie sprzyjają szerzeniu się epidemii

Niebezpieczeństwo epidemii tyfusu zostało zarówno w Białymstoku, jak i na terenie naszego województwa, zażegnane. Dziś już nie ma obaw, aby zarazą ta mogła przybrać szersze rozmiary. Zawdzięczać to można w dużej mierze władzom sanitarnym i administracyjnym, które rozłożyły kontrolę, zwłaszcza nad dostawą i sprzedażą artykułów pierwszej potrzeby. Ze jednak niebezpieczeństwo epidemii tyfusu groziło, dowodzi tego fakt szerzenia się jej w województwach wileńskim i nowogródzkim.

Tem niemniej nie należy zapominać o tem, że Białystok, jedno z najbardziej „zapowietrzonych” miast w Polsce, stanowi w dalszym ciągu niebezpieczny teren dla szerzenia się wszelkiego rodzaju epidemii. Potrzeba wielu wysiłków, lat pracy, należy dokonać całego szeregu inwestycji, aby Białystok dorównał pod względem zdrowotnym miastom w województwach na zachód od Wisły. Praca ta musi być prowadzona planowo, krok za krokiem, obejmując jeden odcinek za drugim.

Równolegle zaś z tem musi odbywać się podobny proces na terenie sąsiednich powiatów. Rządy ministra spr. wewn., gen. Składkowskiego, stanowiły swego rodzaju przełom w życiu wsi, która w swem zaniedbaniu nie zdawała sobie zupełnie sprawy, że są pewne wymogi higieny, do których trzeba się bezwzględnie stosować. Zarządzenia min. Składkowskiego były niejednokrotnie przedmiotem złośliwej satyry, tem niemniej były dla wsi dobrodziejstwem.

Najważniejszą kwestią jaka

obecnie wymaga gwałtownie uporządkowania, jest sprawa studzien, których stan jest w województwie białostockim wprost rozpaczliwy. Wiemy, jak są one budowane, systemem chłopskim, to znaczy z desek nieuszczelnionych, po pewnym czasie gnijących i psujących wodę. Studnie te są głębokie zaledwie na parę metrów, a tak przylem położone,

że wszelkie nieczystości z gnojówek na podwórzu przenikają do nich łatwo. Ciecz w nich zawarta cuchnie, jest ohydnie brudna, zatruta przez bakterie tyfusowe i — jak wynika z dokonanych kontroli — niemal z reguły nie zdafna ani do picia, ani do użytku domowego.

A jednak ludzie piją z nich wodę, poją nią konie i bydło.

## Jak się bawi Białystok

Z chwilą wprowadzenia opłat 50-groszowych na rzecz bezrobotnych od osób, przebywających w restauracjach po północy, jest możliwość stwierdzenia, jak wygląda nocne życie Białegostoku, w pewnym przynajmniej zakresie. Miasto nasze, liczące bez mała 100 tysięcy mieszkańców, posiada sześć restauracji, czynnych do godz. 3 w nocy. Od 1 do 23 b. m. zainkasował magistrat 569 zł., to znaczy, że podatek na walkę z bezrobociem zapłaciło 1138 osób.

Przeciętnie więc każdodziennie spędzało czas po północy w restauracjach 49 osób, a więc jedna osoba na 2 tys. mieszkańców. W porównaniu z latami ubiegłymi jest to bardzo mało. Kryzys zrobił swoje.

W tymże samym okresie magistrat zainkasował od biletów widowiskowych 1.550 zł. 42 gr.

## Samolot litewski wpadł do rzeki

Z Oran donoszą, iż onegdaj zrana wpadł do rzeki Mereczanki litewski samolot, który leciał z Szawel do Kalwarii i straciwszy w drodze orientację, znalazł się na granicy polskiej. W ostatniej chwili lotnik zorientował się, iż jest już na terenie polskim, i cofnął się z zamiarem lądowania w pobliżu Dmitrówki. Jednakże wskutek

nieumiejętnego lądowania aparat wpadł do rzeki.

Lotnik wydostał się z wody i zaalarmował strażników litewskich, którzy w ciągu całego dnia dźwięgiem wydobywali samolot.

Dopiero około godz. 7 wiecz. z polanami skrzydłami samolot wydobyto na brzeg.

Zarząd Towarzystwa Młecznego Fabryki Maszyn i Odlewni Żelaza

## „A. WIECZOREK” w Białymstoku

ma zaszczyt zawiadomić p.p. Akcjonariuszów, że w dniu 20 października 1932 roku o godzinie 5-ej popołudniu w Białymstoku, w lokalu Towarzystwa (ul. Kolejowa 12) odbędzie się **Ogólne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów** z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór Przewodniczącego, 2) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu i rachunku zysków i strat za 1931 rok, 4) Budżet i plan działalności na rok 1932, 5) Częściowa zmiana statutu Spółki odnośnie przystosowania go do art. 30 Rozp. Prezyd. Rplitej z dn. 22 marca 1928 r., 6) Wolne wnioski.

Dla uczestniczenia w tem Zgromadzeniu należy złożyć akcje lub zaświadczenie o przyjęciu akcji na przechowanie lub zastaw, wystawione przez instytucje państwowe kredytowe, względnie działające na zasadzie statutów, przez Rząd zatwierdzonych, w biurze Zarządu Spółki, przynajmniej na siedem dni przed Zgromadzeniem.

W razie nieprzystąpienia na zebranie Akcjonariuszów, reprezentujących dostateczną ilość akcji, Walne Zgromadzenie odbędzie się w tem samym miejscu i z tym samym porządkiem dziennym w tymże dniu o godz. 7-ej popołudniu i będzie prawomocne bez względu na ilość reprezentowanych akcji.

Dlatego trudno nie przyznać autorowi słuszności, gdy taki oto, bardzo ciężki, lecz bardzo do prawdy zbliżony, wydaje wyrok na szkołę dzisiejszą:

„Gdyby dziś zniesiono przymus nauczania, przymus państwowy i przymus rodzicielski i matury ogłoszono za nieważne przy osiągnięciu wyższego stopnia w hierarchii służbowej — to w ciągu roku w szkole ogólnokształcącej nie byłoby ani jednego ucznia.”

W powiedzeniu tem tkwi istota zagadnienia, i kto wie, czy nie punkt zwrotny, od którego zaczynać się powinna reforma nauczania i wychowania. Stworzyć bowiem trzeba szkołę, w której dziecko przebywać będzie nie z racji przymusu, nie dla stopni, czy dyplomu, lecz z istotnej potrzeby duszy ludzkiej, łaknącej wiedzy, z wrodzonej człowiekowi potrzeby poznania i poznawania zjawisk życia, jego przejawów istotnych, niezniszczalnych, a związanych z bezpośrednim, codziennym bytowaniem, zarówno jednostki, jak i grupy — społeczeństwa.

Uczyć życia — i dla życia. Uczyć tego co najbliższe, najdroższe i bezpośrednie, co żyje i raduje, co wychowuje na jednostkę wartościową, związaną z życiem dnia i życiem epoki — oraz umiającą czerpać wartości najistotniejsze, z korzyścią dla siebie i otoczenia.

Ustawa o ustroju szkolnictwa z tej — wydaje się — myśli zrodzona, pójdzie prawdopodobnie po takiej właśnie linii reformy. Pod warunkiem oczywiście, że stare programy nauczania pójdą w piec, a powstaną nowe, wy-

## 66 dzieci na jednego nauczyciela

Nauczycielstwo pracuje w niesłychanie trudnych warunkach. Pozostało ono pociągnięte do ofiar w takim stopniu, jak nikt inny z pośród pracowników państwowych.

O ciężarach, nałożonych na nauczycielstwo, mówi sekretarz Związku Nauczycielstwa Polskiego i redaktor „Głosu Nauczycielskiego”, p. Stanisław Małachowski:

rosłe z ducha czasu i współczesnych potrzeb społeczeństwa i państwa.

Dobre, że takie myśli żyją nawet poza światem pedagogicznym — nauczycielskim. Jest to dowodem, że polska myśl pedagogiczna się odradza, coraz większą nabiera żywotności, ma wyznawców wśród wszystkich sfer społecznych i — szuka swych, rodzimych, z ducha współczesności poczytych, metod nauczania i wychowania przyszłych pokoleń.

M. Rawski.

„Względy natury wychowawczej powiadają, że jeden nauczyciel powinien uczyć najwyżej 42 dzieci. U nas przeciętne obciążenie dzieci nauczyciela wynosiło: w r. 1929-30 — 50 dzieci, 1930-31 — 51 dzieci, 1931-32 — 59 dzieci. Jest to wyraźny dowód, iż jedynie dzięki nadmiernemu obciążeniu dziećmi nauczycieli szkół powszechnych, można było dotychczas

nie dopuścić do załamania się obowiązku szkolnego.

Lecz i ludzkie możliwości mają swe granice. Granice objętości mają: izby szkolne. Dziś wszystkie te granice zostały przekroczone. Obecnie w bieżącym roku szkolnym mamy do objęcia powszechnym nauczaniem 4.960.000 dzieci, rozporządzamy zaś tylko 75.000 nauczycieli w tem 5.000 nauczycieli szkół prywatnych.

Stwarza to ten stan, iż na jednego nauczyciela przypada ponad 66 dzieci. Rozporządzając dziś mniejszą liczbą etatów nauczycielskich, niż w r. 1929-30, zdołaliśmy objąć nauczaniem niespełna nowy milion dzieci szkolnych. Czy te cyfry, nie są dostatecznie wymowne?

Jeśli nasz nadludzki niemal wysiłek ma nie pójść na marne, musi państwo i społeczeństwo przyjąć nam natychmiast z pomocą. Tego domagamy się w imię bezcennej wartości naszego warsztatu pracy, w imię poniesionych przez nas ofiar.

## Uroczystości ku czci

ś. p. Prezydentowej  
MICHALINY MOŚCICKIEJ

Wobec licznych zapytań w sprawie uroczystości w dniu 29 bm. ku czci ś. p. Prezydentowej Michaliny Mościckiej, zarząd zrzeszenia wojewódzkiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet wyjaśnia, iż wszystkie organizacje społeczne winny wysłać pocztę sztandarową zarówno na nabożeństwo żałobne (o godz. 9-ej zrana), jak i na akademię w teatrze „Palace” o godz. 7-ej wieczorem.

## Zniżka ceny o 42 proc. Dostawa mięsa dla wojska

W dowództwie garnizonu białostockiego odbył się onegdaj przetarg „in minus” na dostawę mięsa dla wojska. Oferenci zwalczyli się zaciekle, i cena, za jaką zobowiązywali dostarczyć, mięsa stopniowo spadała. Dostawę uzyskał dotychczasowy — dostawca po cenie 44 gr. za kłgr. zamiast 76 gr., jak było dotąd. Zniżka wynosi więc 42%.

## Trup dziecka na cmentarzu

Matka — zabójczyni skazana na więzienie

Było to, dn. 12 kwietnia b. r. Na cmentarzu w Brańsku jakiś mężczyzna zauważył kobietę, która coś zagrzebywała w ziemi. Zaintrygowany — udał się w tym kierunku i wówczas owa kobieta zaczęła uciekać. Jeszcze bardziej zaciekawiony — zaczął kopać w tem miejscu i z przerażeniem stwierdził, że kobieta owa zagrzebała dziecko.

Pogonił za nią i zdołał ją dopędzić na ulicy. Ofiarowywała mu 5 zł., aby nie robił użytku ze swego odkrycia. A gdy chciał ją zabrać do komisariatu — zaczęła się wyrwać i gryźć. Przy pomocy kilku przechodniów zaniósł brońszą się zaciekle na posterunek policji.

Tam podała się za 30 letnią Annę Płasińską ze wsi Hryniewicze w pow. bielskim, pozostającą z mężem w separacji.

Zatrzymano ją w areszcie, zwłaszcza że ów mężczyzna oświadczył, iż po wydobyciu z ziemi dziecko dawało jeszcze słabe oznaki życia. Obecnie w sądzie cofnął to zeznanie, mocno obciążające oskarżoną o uduszenie dziecka. Płasińska błagała ze łzami o łagodny wymiar kary. Po wysłuchaniu świadków i stron, oraz biorąc pod uwagę okoliczności łagodne i niekaralność oskarżonej, sąd skazał ją na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

## SPRAWY SZKOLNE

## Szkoła ma przygotowywać do życia

Pytanie, czy szkoła dzisiejsza przygotowuje do życia, zaprzęta coraz natarczywiej umysły nie tylko nauczycieli, ale i ludzi, luno ze szkołą i wychowaniem związanych. Coraz częściej pojawiają się głosy krytyki dotychczasowego systemu nauczania i wychowania i domagające się w związku z nową ustawą o ustroju szkolnictwa, zasadniczej, do gruntu sięgającej reformy.

Prócz ze sztywną rutyną, precz z tak zwanym „wkuwaniem” balastu naukowego, z którym dziecko w późniejszym życiu niewie co ma robić. Szkoła ma przygotowywać do życia. Ma uczyć tylko tego, co w późniejszym życiu będzie potrzebne i pożyteczne, a przedewszystkiem wychowywać.

Niezwykle ciekawy artykuł na ten temat zamieścił w jednym z tygodników p. J. Herlaïne.

Na całym świecie życie wre. We wszystkich dziedzinach postęp, zmiany, dokonywujące się niemal z dnia na dzień, z godziny na godzinę. Życie biegnie, zmienia się. A szkoła tkwi o sto lat wstecz. Uczy tego, co w nią wtłoczono jeszcze w wieku XIX-ym.

Tylko podczas gdy szkoła z przed stu lat, poprzez cały wiek XIX, była wyrazem ducha swego czasu, szkoła dzisiejsza jest jego zaprzeczeniem. Jest jakimś staroświeckim lamusem, do którego zepchnięto wszystko, co naniósł dziesięć lat minione, i gdzie w zrutynizowanej bakalarskiej atmosferze zbrakło miejsca na teraźniejszość. Szkoły stały się fabryczkami stopni, świadectw i dyplomów. Podczas gdy w wieku ubiegłym w szkole rodziły się nowe myśli i prądy społeczne (romantyzm) — w szkole dzisiejszej nie rodzi się nic.